Nr. 25. w Sobotę dnia 30. Stycznia 1864

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kiel, 29 Stycznia. — Zgromadzenie delegowanych z 50 towarzystw szlezwickich i holsztyńskich po długich obradach przyjęło statut organizacyi powszechnej. Do komisyi wybrano Wiggersa, hr. Rewentlowa, Römera, Rave, Ahlmana, Spethmana, Bockelmana.

— Książe Fryderyk uda się w skutek zaproszenia szambelana Buchwalda na kilka dni do Neudorfu w oldenburskiem.

Rendsburg, 29 Stycznia. — Duńczykowie ustąpili dziś z warowui i tylko pozostawili mały oddział na straży odwachowej i ku obronie domu celnego. Cofają się wszędzie od linii kanałowéj i Eidery. Jenerał Bülow stanął w Sorgbrück.

Hamburg, 29 Stycznia. — Żegluga parowa ożywiona, wiele parowców tu do portu przybiło. — Jenerał feldmarszałek Wrangel wyjechał dziś do Bordersholmu. — W dniu 31 ma tu stanąć 10,000 gwardyi pruskiéj pod dowództwem następcy tronu.

Lipsk, 29 Stycznia. — Komitet dziesięciu z deputacyi holsztyńskiéj ma być jutro przyjęty przez króla i ministra Beusta. Deputacya zaś wraca dziś wprost ztąd do Holsztynu.

Wiedeń, 29 Stycznia. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych wniósł dep. Tinti co do pożyczki 10 mil. zł. reń, aby izba nad postawioną rezolucyą przeszła do porządku dziennego. Rozprawy odroczono do jutra.

Londyn, 29 — Z Mexyku donoszą że Marquez i Mejia pobili Juareza pod San Luis Potosi. Juarez z trzema ludźmi uszedł i jest ścigany.

— W Santjago de Chile wybuchnął wielki pożar. Główny kościół spłonął i 2000 ludzi spaliło się.

Londyn, 30. Styczn. — Dzisiejsza Morning Post sądzi, że Rosya, Francya i Szwecya oświadczyły gotowość przystąpienia do propozycyi angielskiéj, względem spólnego uznania całości Danii. Taż propozycya ma też być przedłożoną wielkim mocarstwom niemieckim.

Paryż, 29 Stycznia. — Ciało prawodawcze przyjęło dziś adres glosami 234 przeciw 12.

Berlin, 30. Stycznia. — Najj. Pan raczył zamianować sędziów powiatowych Steltzera w Laubau, Foerstera w Naumburgu i Bennholda w Zgorzelicach radzcami przy sądzie powiatowym.

Berlin, 28. Stycznia. — Podana wiadomość przez gazetę kolońską o zamierzonem w tych dniach wezwaniu Duńczyków przez feldmarszałka Wrangla do ustąpienia ze Szlezwiku, polega tylko na domyśle, jak twierdzi Kreuz Ztg.

— Flensburgska gazeta pisze. że wiatry gwałtowne na Baltyku oczyściły zatoki na wschodnich brzegach z lodów. Parowce codzień przybijają z wojskiem, które po dziennym wypoczynku dalej ruszają na południe. Kawalerya, piechota i artylerya idą także lądem na południe.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 28. Stycznia. — Moskale w Warszawie sposobią się do ostatecznych środków. Wydali nowe instrukcye dla wojska w duchu Murawiewa, a kto z obywateli nie uwiadomi naczelników wojskowych najbliższych o przebywaniu w bliskości powstańców lub ich pochodzie, lub poda najmniejszą im strawę, będzie za udział karany. Kary jak Murawiew wykonywał, naprzód baty do przyznania, a potem wysyłka na Sybir z konfiskatą majątku. Moskale mają zamiar z Królestwa uczynić tabula rasa jak z Litwy dla siebie. Któż tu wątpić może o łaskawości carskiéj. Mówią, że całe Królestwo przez kilka tygodni będzie zamknięte dla przybywających lub wyjeżdżających, aby betlehemskie poszukiwania snadniéj odbywać. W rocznicę wybuchnięcia powstania Moskale obawiali się ogłoszenia odezw rządu narodowego i dla tego wszystkich zecerów i preserów w dniu 22. Stycznia trzymała policya warszawska pod zamknięciem. Mimo to wyszła drukowana odezwa rządu narodowego i upowszechniła się po całéj Warszawie i prowincyach, jak pisze National Ztg.

— Chwila pisze: Swoboda i wesołość znikły z ziemi polskiéj polskiej, i jedynie jeszcze znaleść je można w obozach powstańczych, bo tam jeszcze najwięcej jest bezpieczeństwa przeciw gwałtom i bezprawiom moskiewskim. Donoszono nam już, jak wielka swoboda panuje w obozach znajdujących się w Sandomirskiem pod dowództwem jenerała Bosaka. Dziś dowiadujemy się, iż jenerał Bosak wyprawił 22 t. m. w swoim obozie ucztę, na którą sprosił gości z za obozu; uczta ta, na któréj wszystkie stany były pomięszane, odbyła się z wesołością i serdecznością, bo też dziś tylko w obozie przystoi Polakowi być wesołym i bawić się; nad ranem rozjechali się goście, a oddział wyruszył w inną okolicę; w kilka godzin potem nadciągnęły w to samo miejsce znaczne siły rosyjskie, ale już nikogo nie zastały.

— Świetne zwycięstwo odniesione przez Rębajłę, o którem pierwsi donieśliśmy, znajduje potwierdzenie w urzędowem doniesieniu austryackiem, co do którego na dosłownem przytoczeniu ograniczamy się: »Od granicy obwodu rzeszowskiego donoszą na dniu 24. t. m., iż oddział rosyjski składający się z jednéj roty piechoty i 40 kozaków wyszedł 16. t. m. z Opatowa, odparty został w lasach iłżyckich z znacznemi stratami przez oddział powstańczy złożony z kilkuset ludzi pod dowództwem Rębajły. Dowódzca moskiewski pułkownik Suchonin został ciężko rannym.«

— Dziennik Powsz. w korespondencyi z Lublina zamieszcza opis bitwy stoczonéj przez sztabskapitana Didenko 14. Styczn. pod folwarkiem Wolą Skoromowską z oddziałami Leniewskiego i Mareckiego. A aczkolwiek w opisie rosyjskim powiedziane jest, iż były to resztki rozbitych band Leniewskiego i Mareckiego, bitwa trwała sześć godzin. Naturalnie, że o jéj skutku tyle tylko dowiadujemy się z doniesienia rosyjskiego, iż polskie oddziały zostały całkiem rozbite, a ze strony wojska rosyjskiego ciężko raniony został 1 żołnierz.

Warszawa, 26. Stycznia. — Aresztowani w tych dniach: Wolski Mikołaj urzędnik, Blum Jan kupiec, Tarkowski uczeń gimnazyalny, Drukarski Konstanty, Styczyński Bronisław urzędnik kolei petersburgskiéj, Rochowski Paweł, Hałudziński Józef, Dajewski Franciszek majster szewski, Łukaszewiczowie Fryderyk i Katarzyna, Zwolińska z córką właścicielka restauracyi w Tivoli, Radomska utrzymująca dystrybucyę tytoniu przy ulicy Długiéj, Edmund Kowalski aplikant sądowy, Kozłowski subjekt cukierniczy, Krause Jan, Koźliński Feliks, Orłow Adolf litograf, Jędrzejczuk Roman, Drohomirecki Marceli przy rodzicach, Wieczorkowski Wojciech i Wieczorkowski Jan, Orogowicz Jakób, Piotrowski Aleksander, Marusiak Antoni, Cholewiński Jan.

W dniu 22. b. m. pop greckorosyjski upiwszy się w szynku w domu Karasia, wyszedł ztamtąd na ulicę i zapewne apoplexyą rażony, umarł nagle. Moskwa twierdzi, że został otruty i aresztowawszy wiele osób, prowadzi śledztwo.

Usposobienie p. Fridrichs, nowego oberpolicmajstra nareszcie daje się poznać z rozporządzeń nowych. Wychodząc z zasady, że stróże w domach są figurami policyjnemi, policil, aby pod karą 25 rózg, kłaniali się przechodzącym oficerom. Chw.

— Drugi korespondent z lubelskiego, jak się zdaje, naoczny świadek i towarzysz broni poległego Komorowskiego w ten sposób opisuje przebieg niefortunnego boju: »Ruszyliśmy w sześćdziesięciu kilku z miejsca zboru o godz. 5. wieczór 17. b. m. i maszerowaliśmy przez noc całą przy 24 stopniowym mrozie bez przerwy. Jakkolwiek organizacya przyrzekła, że wszędzie będą na oddział czekali przewodnicy, a żywność potrzebna w przechodzie będzie przygotowaną, musiał oddział wyszukiwać przewodników i zmuszać ich do służby, a przestawać na żywności, jaką miał ze sobą, albo jaką po drodze nabył.

O godz. 9. z rana 18. b. m. stanął oddział we wsi Stara Wieś, gdzie nasz pułkownik kazał nam spocząć, ponieważ ludzie i konie byli zmrożeni całonocnym marszem i ponieważ w tem miejscu miał się pułkownik Komorowski miał się porozumieć z dowódzcą innego oddziału. Zaledwie dwie godzin odpoczywaliśmy, wideta nasza dała znać o obecności w pobliżu sotni kozaków i roty piechoty moskiewskiéj, wiezionéj na saniach.

W jednéj chwili cały oddział był na koniu, i wyszliśmy ze wsi; był

to ostatni czas do tego; spostrzegliśmy istotnie kozaków, którzy zatrzymali się na nasz widok. Zaledwo oddział ze wsi wyruszył, spostrzegliśmy, że piechota na saniach z jednej strony wieś obsadzać zaczęła, z drugiej strony zaś kozactwo stanęło za wąwozem. Ponieważ dowódzca nasz w tym manewrze jakąś zasadzkę przewidywał, obrał średnią drogę i ruszył z swoim pocztem na otwarte pole, ażeby odpowiednie stanowisko do działania kawaleryi zająć. Tym zwrotem udaremniliśmy manewr nieprzyjaciela, jakoż natychmiast piechota zaczęła wsiadać napowrót na sanie, a kozactwo rozsypując się w linią flankierów, rozpoczęło ogień z jańczarek. Mając atoli korzystne pole do szarży, a kozactwo o sto kroków za nami już skupionych, dowódzca zmienił front i komenderując do szarży, uderzył pierwszy na nieprzyjaciela z 15 siedzących na najdzielniejszych koniach.

Tu pozwalam sobie wspomnieć raz na zawsze w tym raporcie o bezprzykładnem męstwie i odwadze osobistej naszego dowódzcy, który przez cały czas tej afery był zawsze tam, gdzie największe było niebezpieczeństwo, zachęcając naszych żołnierzy, by szli za nim.

Szarża nasza była tak natarczywą, że kozactwo zmięszało się i uciekać poczęło w nieporządku, rzucając lance i janczarki po prodze.

W chwili, kiedyśmy z kozactwem zaczęli się ucierać, nagle rozemknęli ci się w lewo i w prawo, i odkryli w ten sposób piechotę moskiewską, przybyłą na plac boju w sankach i ukrytą za pochyłością pagórka. Tu rozpoczął się żywy ogień rotowy.

Zrobić tu trzeba uwagę, że z piechotą, jadącą na saniach, nie ma jazda równej walki, bo w miarę potrzeby stają się sanie barykadą dla piechoty, albo środkiem prędkiej ucieczki. Zdziesiętkowani wracaliśmy do oddziału, który, mimo rozkazu dowódzcy, nie poparł szarży, ale w przeciwnym zupełnie kierunku uchodził. To stało się powodem jego zguby, bo kiedy na nas kilkunastu, otaczających pułkownika i zakrywających odwrót, nie śmieli kozacy uderzyć, bo stawaliśmy do frontu, ile razy ich natarczywość rosła, wówczas oskrzydlili oddział uchodzący przodem, a ciągłe strzały z janczarek zsadzały ludzi z koni.

Lecz to nie było jedyną przyczyną naszej klęski; maszerując płaszczyzną polem w śniegu bez znaku drogi, napotykaliśmy kilkakrotnie rowy zapełnione śniegiem, w które zapadały konie, co jeszcze więcej powiększyło zamięszanie w oddziale, bo na tych, co się z rowu wydobyć nie mogli, napadali kozacy, rąbiąc ich w pień. Po godzinie takiego marszu przez pola doszliśmy do lasu i szerokiej drogi. Zajmując korzystną pozycyą, zamierzaliśmy znowu uderzyć na kozaków, gdy nagle padły gęściejsze strzały za nami, bo piechota moskiewska, objechawszy na saniach, zajęła nam skrzydło. Co chwila padał któryś z nas, wreszcie garstka pozostałych żołnierzy poczęła odwrót galopem i przybyliśmy do wsi Nowosiółki na brzegu lasu. Tu zebrał nasz pułkownik; porachowawszy pozostało nas jeszcze około 20—25 ludzi. Kozacy zatrzymali się na 30 kroków od nas w 30—40 koni. Pułkownik krzyknąwszy: »Naprzód za mną, dzieci!« poskoczył pierwszy, lecz z nim tylko dwóch ludzi, reszta nie mogąc już utrzymać przestraszonych koni i mając po największej części porwane cugle, zaczęła uciekać, unoszona końmi. Wtedy zwróciłem uwagę pułkownika na niebezpieczeństwo, w jakim się znajduje, będąc samotrzeć tylko przeciw 30—40 kozakom. Widząc się zupełnie od oddziału, który przeważnie wyginął, opuszczonym, zwrócił się pułkownik za resztą tegoż. Od tej chwili poczęła się nasza klęska, żołnierze, którzy nie mieli dobrych koni, a byli gorszymi jeźdzcami, zostali zmasakrowani, kozactwo ciągle rąbało i kłuło około nas i pułkownika, otoczonego tylko ośmiu jezdzcami, zdecydowanymi sprzedać drogo swe życie i broniącymi się wściekle. To zaimponowało kozactwu, które nietyle natarczywie na nas zaczęło napierać, ograniczając się jedynie na kaleczeniu zdemontowanych jeźdzców. Pozostaliśmy w końcu siedmiu nietknięci, a 2 z nas ostatecznie widziało już blisko granicy pułkownika, otoczonego przez kozaków, koń jego przyleciał za nami; co się z pułkownikiem stało, niewiadomo.

Przy tej sposobności niech tu wspomnę o męstwie kapitana Sykutowicza, który resztki uchodzącego oddziału całą siłą zatrzymał i własną ręką kozackiego assaulę, dowodzącego tym oddziałem i drugiego jeszcze kozaka po rycersku sprawił. — Podając szczegóły tej potyczki do wiadomości publicznej, odsłaniające wiernie nagą prawdę, rozumiem, żem dopełnił obowiązku.«

— Dalszy ciąg przerwanego wczoraj dla zbytniej rozciągłości spisu ofiar skazanych na śmierć przez sądy polowe moskiewskie w przeciągu pierwszego roku powstania polskiego w ziemiach Moskwie poddanych. Liczba ofiar tych dochodzi, o ile zdołaliśmy zaczerpnąć z wiarogodnych źródeł, do 254.

93—94.	Sierp.	12.	Heliodor Wołodzko, Zapaśnik, rządzcy w dobrach hr. Ed. Czapskiego, powieszeni w Wiłkomierzu.
95—98.	»	15.	Gągla, Krajczman, Staśkiewicz i Wysocki, włościanie, powieszeni w Suwałkach.
99.	»	17.	Karól Massalski, rozstrzelany w Słonimie.
100—101.	»	17.	Józef i Aleksanker, bracia Rewkowscy, powieszeni w Wilnie.
102.	»	17.	Józef Żegliński, inżynier przy drodze żelaznej, rozstrzelany w Włocławku.
103—104.	»	19.	Józef Jabłoński i Karól Sipowicz, powieszeni w Wilnie.
105—106.	»	19.	Ludwik Jocz i Włodzimierz Zelmic, rozstrzelani w Jeziernicach.
107.	»	24.	Ksiądz Teofil Roczkowski, rozstrzelany w Kownie.
108.	»	25.	Tomasz Waszkiewicz, powieszony w Kownie.
109.	»	26.	Ignacy Wróblewski, lekarz, rozstrzelany w Kownie.
110.	»	29.	Henryk Makowiecki, b. oficer wojsk moskiewskich rozstrzelany w Wilnie.
111.	»	29.	Adryan Snadzki, rozstrzelany w Oszmianie.
112.	Wrześ.	1.	Józef Zybers, włościanin, powieszony w Popielach.
113—116.	»	4.	Józef Bachliński, Jan Gołembiowski, Ignacy Jankowski i Józef Kamiński, rzemieślnicy, powieszeni w Warszawie.
117.	»	5.	Andrzej Wojtulewicz, b. żołnierz wojsk moskiewskich, rozstrzelany w Poniewieżu.
118—120.	»	9.	Jan Bieńkowski, felczer, Jan Marczewski uczeń felczerski i Edward Czapliński, powieszeni w Wilnie.
121.	»	9.	Ignacy Budziłowicz, b. oficer wojsk moskiewskich rozstrzelany w Orszy.
122.	»	11.	Antoni Czyżewski, włościanin, rozstrzelany w Dusiatach.
123—124.	»	15.	Brazulis, włościanin i Kwiatkowski Eustachy, oficer powstańczy, powieszeni w Szawłach.
125.	»	17.	Michał Wagner, typograf, powieszony w Warszawie.
126.	»	20.	Justyn Andrzewicz włościanin, rozstrzelany w Rakiszkach.
127.	»	24.	Władysław Kochański, powieszony w Warszawie.
128.	»	25.	Platon Krzyżanowski, rozstrzelany w Kijowie.
129.	»	25.	Władysław Nicolai, b. oficer wojsk moskiewskich, rozstrzelany w Wilnie.
130.	»	25.	Antoni Życki, b. żołnierz wojsk moskiewskich, powieszony w Rosieniach.
131—135.	»	30.	Stanisław Jagoszewski, Stanisław Janiszewski, Józefat Kosiński, Tymoteusz Raczyński i Leopold Zelner, rozstrzelani w Warszawie.
136.	Paźdz.	8.	Wilhelm Alger, rzemieślnik, rozstrzelany w Warszawie.
137.	»	12.	Antoni Byszewski, powieszony w Wołkowyszkach.
138—140.	»	12.	Jan Przybyłowicz, Konstanty Kraszewski, oficerowie powstańczy i b. żołnierz wojsk moskiewskich Kondratieńko, pierwsi powieszeni, ostatni rozstrzelany w Dżbowie.
141.	»	14.	Piotr Sawa, leśniczy, rozstrzelany w Szakach.
142.	»	15.	Stanisław Bieńkowski, rozstrzelany w Włocławku.
143—145.	»	17.	Feliks Horuszewski, Teodor Trofimczuk, włościanie i Feliks Piotrowski, właściciel ziemski, powieszeni w Kobryniu.
146—147.	»	19.	Stanisław Pajpe mieszczanin i Stanisław Swierzyński, urzędnik pocztowy, powieszeni w Warszawie.
148.	Paźdz.	19.	Ksiądz Antoni Gargas, rozstrzelany w Telszach.
149.	»	23.	Dominik Toliński włościan., powieszony w Grodnie.
150—152.	»	26.	Wincenty Oświeciński i Jan Rogowski, powieszeni, Ksawery Markowski, rozstrzelany w Choroszczy.
153—156.	»	29.	Juliusz Chojnacki, Stanisław Filkiewicz, Piotr Górski i Franciszek Trzaska, rzemieślnicy, powieszeni w Warszawie.
157.	»	29.	Pauliński, powieszony w Gostyninie.
158—159.	Listop.	4.	Józef Borkowski i Mateusz Corfini, powieszeni w Włocławku.
160.	»	5.	Zygmunt Baryłkiewicz, rozstrzelany w Koninie.
161.	»	6.	Zabielski, powieszony w Radzyniu.
162—163.	»	7.	Dominik i Trzciński, powieszeni w Łomży.
164.	»	9.	Franciszek Owczarek, powieszony w Łęczycy.
165—166.	»	12.	Antoni Ammer i Józef Dąbrowski, powieszeni w Warszawie.
167—170.	»	12.	Józef Andruszak, Józef Kierski, Andrzej Kryszka i Antoni Sowiński, powieszeni w Sieradzu.
171.	»	12.	Jan Kozłowski, powieszony w Włocławku.

(Dokończenie nastąpi)

— Dziennik Powszechny, urzędowy organ moskiewski ogłasza następującą obszerną instrukcyą dla naczelników wojennych w Królestwie.

Instrukcya dla naczelników wojennych w Królestwie Polskiem.

Podział Królestwa pod względem wojskowo-policyjnym.

Art. 1. Królestwo Polskie, z wyjątkiem gubernii Augustowskiej, podzielonem zostaje na 9 głównych oddziałów, podległych oddzielnym naczelnikom.

Art. 2. Powiatami zarządzać będą wojenni naczelnicy powiatowi.

Uwaga. W razie dogodności dwa powiaty mogą być wyjątkowo powierzone jednemu naczelnikowi wojennemu; w razie zaś koniecznej potrzeby dozwala się utworzenie z części jednego lub kilku powiatów oddziałów podrzędnych; w obu tych razach naczelnicy ci mieć będą atrybucye jednakowe z naczelnikami wojennymi powiatów.

Wykaz oddziałów i powiatów Królestwa, oraz etaty zarządów naczelników wojennych, tu dołączają się.

Art. 3. Naczelnik miejscowej komendy żandarmeryi jest pomocnikiem wojennego naczelnika powiatu.

Art. 4. Z upoważnienia naczelnika głównego oddziału, każdy powiat ma być podzielony przez wojennego swego naczelnika na części, w których umieszczone będą wojska dla dozorowania ludności i dla wykonywania rozporządzeń policyjnych.

Art. 5. Wojenni naczelnicy oddziałów głównych mianowani będą przez namiestnika Królestwa na przedstawienie wspólne jenerałpolicmajstra i naczelnika sztabu wojsk w Królestwie konsystujących.

Wojenni naczelnicy powiatów mianowani będą w tenże sposób na przedstawienie naczelników oddziałów głównych.

Naczelników częściowych mianują naczelnicy oddziałów głównych na przedstawienie wojennych naczelników powiatów.

Atrybucya naczelników wojennych.

Art. 6. Naczelnicy głównych oddziałów wojennych mają atrybucye jenerałgubernatorów.

Art. 7. Wojenni naczelnicy powiatów podwładni są naczelnikom oddziałów głównych, którym donoszą o wypadkach zasługujących na uwagę i w potrzebnym razie żądają ich decyzyi. O wszelkich rozporządzeniach swoich naczelnik powiatu zawiadamia naczelnika wojsk w powiecie.

Art. 8. Naczelnicy cząstkowi wykonywają wszelkie rozporządzenia wojennych naczelników powiatów.

Art. 9. Naczelnikom oddziałów głównych podległe są wszystkie znajdujące się w ich oddziałach wojska i komendy miejscowe.

Art. 10. Wojennym naczelnikom bezpośrednio podlegają miejscowe komendy żandarmeryi, inwalidów i etapów.

Art. 11. Wojenni naczelnicy powiatów i części tychże mają prawo żądać pomocy wojskowej w każdym razie, gdy uznają tego potrzebę.

Art. 12. W razie ukazania się band powstańców, wojenni naczelnicy powiatów i części tychże zawiadomiają o tem naczelników wojsk, którzy niezwłocznie mają przedsiębrać środki do zniesienia tych band.

Uwaga. Wszyscy bez wyjątku obywatele obowiązani są niezwłocznie zawiadamiać najbliższych wojennych naczelników wojsk o przechodzie i rozlokowaniu band buntowniczych, pod odpowiedzialnością przed sądem wojennym i zagrożeniem opłaty wyższej kary pieniężnej.

Art. 13. Wojenni naczelnicy powiatowi biorą osobiście udział w działaniach wojennych tylko w razie niezbędnej potrzeby, poruczając sprawowanie obowiązków swoim pomocnikom.

Art. 14. Wojennym naczelnikom podwładne są wszystkie władze cywilno-policyjne; inne zaś władze i urzęda obowiązane są wykonywać ich wezwania.

Art. 15. Naczelnicy wojenni oddziałów głównych mają prawo usuwać czasowo od obowiązków niezasługujących zaufaniu urzędników wszelkich władz, wyjąwszy gubernatorów cywilnych, pełnienie tych obowiązków powierzać innym osobom.

Art. 16. Wojennym naczelnikom powiatów służy toż prawo co do urzędników powiatowych.

Art. 17. O każdem zawieszeniu w urzędowaniu, naczelnicy głównych wojennych oddziałów donosić mają namiestnikowi, z polecenia którego dyrektorowi właściwej komisyi rządowej, urzęda te obsadzane będą przez inne osoby, albo na takowych zatwierdzani będą urzędnicy, obrani podług art. 15 przez naczelników oddziałów.

Art. 18. Obsadzanie posad, od których prawo oddalania służy wojennym naczelnikom powiatów, następować ma na skutek zniesienia się wojennych naczelników oddziałów głównych z gubernatorami cywilnymi.

Art. 19. Usunięci urzędnicy, podejrzani o udział w nieporządkach, mają być niezwłocznie odsyłani do komisyi śledczych wojskowych.

Art. 20. Naczelnicy wojenni nie mają się mieszać do spraw administracyi ogólnej, przechodzących zakres ich czynności, jako też do spraw sądowych, wyjąwszy tych, które mają charakter polityczny.

Art. 21. Wojenni naczelnicy powiatów mają prawo nadania kar: na pojedyńcze osoby do rs. 25, a na miasta, miasteczka i wsie do rs. 150.

O pociągnienie do wyższej kary winni będą przedstawiać naczelnikom oddziałów głównych. Naczelnicy cząstkowi nie mają władzy bezpośrednio nakładać kar, a winni są przedstawiać o tem naczelnikom powiatowym.

Obowiązki naczelników wojennych co do urządzenia policyi.

Art. 22. W miastach gubernialnych, dla dozoru ludności i wykonywania rozporządzeń policyjnych, naczelnicy oddziałów głównych przeznaczą wojennych policmajstrów z pułków polowych.

O przeznaczenie w razie potrzeby policmajstrów wojennych w miastach powiatow. lub w znaczniejszych miasteczkach, wojenni naczelnicy powiatowi przedstawiać mają naczelnikom oddziałów głównych.

Do dyspozycyi policmajstrów delegować należy potrzebną liczbę niższych stopni.

Dozór ludności w ogólności.

Art. 23. Do naczelników wojennych, policmajstrów i w ogólności do władz policyjnych należy bliższy dozór pod względem politycznym, nad wszystkimi stałymi i czasowymi mieszkańcami, a w szczególności nad postępowaniem właścicieli ziemskich, szlachty, księży i cudzoziemców.

Przyczyniających się słownie lub czynnie do rozkoszu i przekonanych o ukrywanie podejrzanych osób należy aresztować a następnie postępować z nimi podług istniejących przepisów.

Art. 24. Wymienione w poprzedzającym artykule władze obowiązane są wykrywać i niszczyć rewolucyjne stanowiska, poczty, litografie i drukarnie tajemne, tudzież podżegające proklamacye, dzienniki i broszury.

Art. 25. Składki, zbieranie ofiar i loterye mogą być odbywane tylko z upoważnienia wojennych naczelników.

Art. 26. Nie wolno nikomu wychodzić na ulicę bez zapalonej latarki, ani też wychodzić z domu po wskazanej przez naczelnika głównego oddziału godzinie.

Art. 27. Szynkownie i inne zakłady przemysłowe mają być otwierane nie wcześniej i zamykane nie później jak o wyznaczonych przez naczelnika głównego oddziału godzinach. (Dokończenie nastąpi.)

Francya.

Paryż, 27. Stycznia. — Nic nowego, tylko ckliwe deklamatorstwa w ciele prawodawczem i sprawozdania o powodzeniu Francuzów w Meksyku. Cesarz jak milczał tak milczy, a jego poufny książę Morny pracuje za parawanem nad przeprowadzeniem adresu nieprzynoszącego zaszczytu Francyi.

— Chwila pisze: Pozbawione przez konstytycyę prawa interpelacyi, Ciało prawodawcze przeciąga do znużenia rozprawy nad adresem. Deputowani mówili parę dni temu o wolności handlowej a wczoraj o decentralizacyi administracyjnej. Na głosy różnobarwne, prawdziwie koalicyjne, opozycyi, odpowiadają komisarze fachowi. Minister pan Rouher rzadko się miesza do tego. Będzie on miał do czynienia dopiero w środku przyszłego tygodnia, kiedy wytoczy się sprawa polityki zagranicznej i Polski. Pierwszy się raz zdarzyło i to z powodu sprawy polskiej, że komisya adresowa sama się poprawiła i to z obawy publicznych rozpraw, ale bo też wstyd izby był ogólny i wielki. Sądząc z rozmów sali konserwacyjnej, zdaje się, że poprawka komisyi nie zostanie uznaną za dostateczną i że izba sama adres poprawi, wyrażając się o Polsce z godnością, jak przystoi na Francyą, panią pokoju i wojny w Europie. Izba wie dobrze, że Rosya żartuje z umizgów komisyi adresowej i że na nią, jak na naród azyatycki, potrzeba rygoru; że tylko rygor sprowadza ją do giętkości przypominającej ambasadę ks. Orłowa; że wołanie, iż Rosya pomogła Francyi do pozyskania Sabaudyi, jest więcej niż błędem. W toku rozpraw nad polityką zagraniczną wystąpią Thiers i wielu innych mówców. Będą to rozprawy prawdziwie ważne, liberalizm bowiem wewnętrzny zajmuje słabo Francyą. Masy będące za działaniem na zewnątrz, nie mogą zrozumieć dzisiejszego liberalizmu opozycyi, a klasy średnie i wyższe, lękają się go, przekonane, że prowadzi do nowej rewolucyi. Wyrażenie się cesarza z powodu przyjęcia kardynała Bonnechose znalazło tu ogrom stronników i poklaskiwaczy. Francya nie chce nowej rewolucyi, zapowiedzianej przez Thiersa. Cesarz ma różne środki poskromienia opozycyi, ale aby środki były rzeczywiste, potrzeba dalszego działania na zewnątz. Cesarz, jakem się nieraz wyraził, jest skazany przeprowadzać sprawy wielkie i trudne i okrywać się sławą. Taka robota znajdzie chcąc nie chcąc przyzwolenie całej Francyi. Kiedy naród jest tak głęboko zakłócony jak Francya, tylko działanie na zewnątrz, jest zdrowem lekarstwem i ratunkiem. Krążą już różne pogłoski o zmianie systemu i skrępowaniu podejrzanego liberalizmu opozycyi. Godnem jest uwagi, że wyjąwszy ludzi partyi, ogromna większość przyjmuje pogłoski z pochwałą i że masa ludzi publicznych gotowa jest wziąść udział z ochotą w nowym systemie. Strach plugawego zamętu wewnętrznego zbliżył wielu ludzi publicznych do cesarstwa i poniżył nie mniej plugawą a zdradliwą partyą, która dla pokoju gotowaby wystawić Francyą na nowe wewnętrzne hazardy. Cesarz jest doświadczonym i wyższym, wybierze on zapewnie z umiarkowaniem, ale z rezolucyą, jedyny środek ocalenia i utwierdzenia jej wielkości.

Podpisy na pożyczkę idą dobrze, bo oszczędności jest nawał. Ale czy to z przyczyny wysokości eskompty o mniejszości spodziewanego zysku, czy z przyczyny retoryki opozycyi, widać w nich nieco mniej dawnego a patryotycznego zapału. Mówią, że opozycya dała bankierom hasło podpisywania na pożyczkę w sumie li potrzebnej. Mimo tego hasła, cesarstwo pokaże, że używa dawnej ufności i w miejsce 300 milionów otrzyma podpisów na miliard lub półtora miliarda franków.

Constitutionnel widzi już niechybną wojnę w ultimatum przesłanym Danii przez Prusy i Austryą. Artykuł tego dziennika sprawił spadek na giełdzie. Jak się skończy pożyczka, a nastąpi to za dni trzy, p. Drouyn de Lhuys prześle do Berlina i Wiednia depesze czy noty domagające się wyjaśnienia polityki dwóch dworów co do Szlezwiku. Akta o których mówię, są już gotowe. Zerwanie Danii z dwoma dworami jest stanowcze. Zaczynają się zbliżać spodziewane okoliczności.

Arcyks. Maksymilian ma tu przybyć na początku Lutego i koło 15. udać się do Meksyku. Przed wyjazdem ma udać się i do Londynu. Minister wojny zaczyna się zajmować organizacyą 12 tysięcznego legionu cudzoziemskiego, nad którym komendę dałby chętnie któremu z jenerałów orleanistowskich. Po skończeniu tej organizacyi, cesarz będzie mógł wyprowadzić z Meksyku $^{3}/_{4}$ sił francuskich. Należy życzyć, aby plany cesarskie jak najprędzej się spełniły.

Podczas swego półmiesięcznego pobytu w Paryżu, sir Bulwer układał i jak zapewniają, miał ułożyć sprawę rumuńską. Mocarstwa głównie interesowane zgadzają się na sekularyzacyą klasztorów, które trzymali dotąd Grecy, ci zabici stronnicy Rosyi. Chcąc zaprowadzić zgodę między ks. Kuzą a oligarchią rumuńską, z dążeniami zawsze podejrzanemi, mocarstwa myślą zaprowadzić rozjemczy a stały trybunał. Są to, jak każdy widzi, środki obrócone przeciw Rosyi a korzystne dla niepodległości młodej narodowości. Praca sir Bulwera, jeżeli została skończoną, jest obiecującą i angażuje mocarstwa w Polsce.

Baron Budberg został ozdobiony przez Aleksandra II. krzyżem Aleksandra Newskiego. Ozdoba była zasłużoną; żaden bowiem ambasador rosyjski nie dokonał tyle w Paryżu. Dzięki ambasadzie: Presse, France i Nation stały się organami rosyjskiemi, nie tylko w sprawie polskiej lecz rumuńskiej. Aleksander II. dał swemu ambasadorowi sowite środki do tego, ale zasługa jego jest zawsze rzeczywistą. Czy tylko robota rosyjska potrwa długo? Czy uda się tylko dla tego, że Francya nie mogła nic uczynić? Patrie jest dziennikiem półurzędowym, a organ ten wystawia zawsze potrzebę wzniesienia zapory przeciw Rosyi za pomocą Polski.

Oświadczenie się ministra Milner Gibson za radykalną reformą parlamentarską, w rodzaju Brighta, braną tu jest za dowód, że Anglia przypuszcza zerwanie z Francyą i że do tego się gotuje.

Dziś pogrzebano z wielką okazałością admirała Hamelin w kościele Inwalidów. Pierwszy raz się to zdarzyło; ministeryum wojny utrzymuje bowiem, że tylko marszałkowie a nie admirałowie mają prawo do tego zaszczytu.

Anglia.

Londyn, 29. Stycznia. — Morning Post zbija pogłoski o prze-

sileniu ministeryalnem i o rezygnacyi hr. Russla, tymczasem Morning Herald zaręcza, że Russel podał się do dymisyi.

— Szkandaliczny proces, o którym powszechnie mówiono przed kilku miesiącami, znów się pojawił. Przed sądem do spraw małżeńskich wytoczyła się sprawa O'Kane przeciw małżonce swej O'Kane i lordowi Palmerstonowi. O'Kane obwinia swoją małżonkę Małgorzatę Matyldę Augustę O'Kane że w dniu 16. Czerwca 1863 i w innych czasach, w Cambridgehouse, pod nr. 94 w Piccadilly i po innych miejscach, z lordem Palmerstonem pierwszym ministrem Najj. królowej dopuszczała się cudzołóstwa, żąda dla tego rozwodu i wynagrodzenia 20,000 funt. szt. Oskarzona broni się że nie jest małżonką skarzącego i że nie dopuściła się cudzołóstwa z Palmerstonem. Palmerston żąda dowodów a że skarzący dotąd ich niedostawił, przeto domaga się oddalenia go ze skargą. Sąd nakazał skarzącemu złożyć dowody.

Kronika miejscowa.

Poznań, 30. Stycznia. — W poniedziałek zeszły (25. b. m.) rozpoczęła się sprawa 32 Polaków osadzonych w warowni na Winiarach przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego pod przewodnictwem radzcy sądu powiatowego Grossa. Wojsko sprowadzało obwinionych z rzeczonej warowni na salę sądową, w której odbywać się zwykły sądy przysięgłych, przez wszystkie cztery dni, aż do ogłoszenia wyroku w dniu 28. b. m. Sala za kratkami była przepełniona publicznością przez wszystkie owe 4 dni. Oskarzenie brzmiało:

W nocy z 14. na 15. Lipca r. b. zebrał się oddział 500 ludzi w boru należącym do Białego Piątkowa tuż pod Miłosławiem, aby ruszyć do Królestwa Polskiego i tam się połączyć z tamecznymi powstańcami. Dowodził tym hufcem Francuz Ganier, który go podzielił na 4 kompanie pod czterema poddowódzcami. Po rozdzieleniu broni między ten hufiec, ruszyli wszyscy ku granicy, przodem szedł oddział konny z 80 ludzi złożony, na którego czele sam Ganier konno z dobytym pałaszem z cztérema także konnymi zapewne poddowódzcami, za tym hufcem konnym szła piechota, mając w środku trzy wozy z amunicyą. Doszli do Nowej wsi i zamierzali przejść granicę między Cieślami a Spławiem naprzeciw Pyzdr.

W owej okolicy stała 11 kompania grenadyerska 1 pułku zachodniopruskiego nr. 6., której przeznaczeniem było niedopuszczać przejścia do Królestwa. Z rana o godzinie 3. w dniu 15. Lipca postrzegło dwóch żołnierzy Baehr i Kliemt stojący na placówce pod Spławiem zbliżający się oddział powstańców konnych, który także ich zoczył, na chwilę się zatrzymał, ale śpiesznie przeszedł granicę oddaloną o 1200 kroków od Spławia. Równocześnie tąż samą drogą puścił się oddział pieszy. Na widok pruskiej placówki, czterech konnych dowódzców wróciło do pieszego oddziału i wskutek ich rozkazu przednie szeregi oddzieliły się od hufca i utworzyły łańcuch strzelców naprzeciw pruskim żołnierzom i rozproszyły się po zbożu. Baehr wystrzelił na znak dla wojska rozłożonego po wsiach okolicznych. Polacy zaczęli strzelać i kule przelatywały obok pruskich żołnierzy. Żołnierze pruscy także odpowiedzieli strzałami i tak się utarczka rozwinęła. Hufiec polski stanął, a w kwadrans dwa oddziały pruskie 22 ludzi pod dowództwem porucznika Halischa i podoficera Egersa pośpieszyły ku hufcowi polskiemu, a z drugiej strony z Ciesiel 15 żołnierzy pruskich pod podoficerami Mejerem i Wicherpfennigiem. Ci także wzięli udział w utarczce, gdy oddział przodowy polski przeszedł spiesznie granicę, a główny oddział pozostał i śpiesznie zaczął uchodzić do boru położonego za Nową wsią. Z polskiej strony było wielu zabitych i rannych, a z pruskiej tylko 1 żołnierzowi Wende prawą klapkę na ramieniu urwała kula. Po zniknięciu hufca, wojsko pruskie zabrało naprzód wozy, u których konie zastrzeliło, a potem pozostałych przy tych wozach powstańców, jakoteż innych, którzy się pokryli w zbożu, w ogóle 72 osób. Na wozach zabrano mnóstwo broni palnej i siecznej, kilka centnarów prochu, mnóstwo ołowiu, zapałek, żywności. Zabrane przedmioty sprzedano za 600 tal. Ponieważ przeciw wielu aresztowanym nie było dowodów, że należeli do wyprawy, wypuszczono na wolność, drugich jako należących do wyprawy w Listopadzie r. z. skazano na różne kary, a resztę o bunt oskarzono. Między ostatnimi znajdują się niemal wszyscy z Księstwa, tylko jeden jest z Wrocławia nazwiskiem Scharfenberg, drugi Stöna z Berlina, i trzeci Felix Mornand z Paryża. Wszyscy twierdzą że są niewinni, jedni utrzymują że tylko zmuszeni byli do udziału, drudzy, że żadnego nie brali, a żaden niestawiał oporu wojsku. Niektórym atoli dowiedziono że brali udział w oddziale, drugim tego nieudowodniono. Swiadkowie Habisch i Matheusz zeznali, że przy wozach pochwytani mieli podobnie jak inni worki do chleba z czerwonym krzyżem, niebieskie rogatywki, płócienne pantalony i bóty niepoczernione i dopiero za zbliżeniem się wojska powrzucali broń swoją na wozy. Habisch zeznał, że powstańcy ukryci w zbożu dopiero z tyłu za nim i oddziałem strzelali, a z zachowania się poprzedniego i strzelania wnosi, iż wszyscy wedle jednego planu poprzednio umówionego działali.

Po przyjęciu dowodów, prokurator wniósł o uwolnienie 10 oskarzonych z braku dowodów, a przeciw 13 za udział w zbrojnym hufcu o jednotygodniowe więzienie, przeciw reszcie, którzy częścią z bronią w ręku schwytani, częścią z Królestwa, dokąd uszli, wydani zostali, częścią przy wozach aresztowani, jakkolwiek z początku niemieli zamiaru stawić oporu wojsku pruskiemu, ale w skutek spotkania się z wojskiem pruskiem zamiar ten powzięli jako dolus superveniens, a więc dopuścili się rozruchu, dla tego wniósł przeciw nim o 6 miesięczne więzienie. Obrońca Kobylańskiego Orgler, a reszty Janecki twierdzili, że nie zachodzi dolus stawiania oporu wojsku pruskiemu, ani nawet dolus superveniens. Sąd wydał wyrok uwalniający zupełnie 12 obwinionych, a mianowicie oskarzonych Eichstaedta, Nowickiego, Stasiaka, Wagnera, Neugebauera, Mornanda, Szajkowskiego, Waszkiewicza, Narwańskiego, Przystanowskiego, Zwolinskiego i Olejniczaka; przeciw reszcie lubo nieprzypuszczał zamiaru stawiania oporu połączonemi siłami wojsku pruskiemu spełniającemu swoje powołanie, a więc rozruchu, ale skazał ich za udział w niedozwolonym zbrojnym hufcu na tydzień więzienia a mianowicie obwinionych Musielskiego, Zielniewicza, Baranowskiego, Urbaniaka, Kobylańskiego, Scharfenberga, Polcena, Trąmpczyńskiego, Wodkiewicza, Miszewskiego, Sypniewskiego, Mazurkiewicza, Kurowskiego, Fyksinskiego, Wojciechowskiego, Maciejewskiego i Krystosiaka; — na dni zaś 14, Szymańskiego i Wandke, zaś Stöwego, ponieważ przedtem służył w różnych hufcach powstańczych w Kr. Polskiem, na miesiąc więzienia, tudzież wszystkich solidarnie na ponoszenie kosztów procesu i gotowe znaczne wydatki, Nakoniec wyrok wyrzekł konfiskatę zabranej broni, przyborów i innych przedmiotów. Wszyscy oskarzeni z wyjątkiem jednego wypuszczonego za kaucyą, siedzieli przeszło 6 miesięcy w więzieniu.

Przybyli do Poznania dnia 30. Stycznia.

BAZAR: hr. Mielżyński z Iwna, hr. Mielżyński z Chobienic, Raczyński z Chojnicy, Kossowski z Gajewa, Kalkstein z Pluskowęs, Małecki z Wrześni, Prądzyński z Polski.

HOTEL DU NORD: hr. Mycielski z Chociszewlc, Radoński i Pruski z Żegocina, Kismanowski z Zelazna, Brehmer z Neuwerk.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Günther z Schneeberga, Neugas z Frankfurtu, Wanders z Berlina, Unger z Lipska.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Schoeler z Szczecina, Wahlsmann z Perleberga, Kretschmar z Wrocławia, Scharwenka, Schweitzer, Bertram, Friehold i Oberwarth z Berlina, Kamprath z Lipska, Gill z Elberfeldu, Herfordt z Reichenbach, Küsters z Bielefeldu, Wildfang z Bremy, Fischer z Meeranu.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Gościmski z Młodojewa, Rozdraszewski z Russocina, prob. Zaleński z Wilatowa, Runge z Chemnitz, Wolff z Elbiny.

Walne Zebranie Członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karóla Marcinkowskiego dla młodzieży W. Ks. P., odbędzie się w **Poznaniu** *w* **Czwartek** *dnia* **18. Lutego** *r. b. w mniejszéj sali Bazarowéj o godzinie piątéj po południu, na które w imieniu Towarzystwa zaprasza*

Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karóla Marcinkowskiego.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 30. Stycznia 1864.

Zyto (węcpel po 25 szefli) lepiej. Na Luty $27\frac{1}{4}$ list. 27 pien., na Luty Marzec $27\frac{1}{4}$ list. 27 pien., na Marzec Kwiecień $27\frac{3}{4}$ list. $27\frac{1}{2}$ pien., na wiosnę $28\frac{1}{12}$ list. 28 pien., na Kwiecień Maj $28\frac{1}{3}$ list. $28\frac{1}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) bez zmiany. Na Luty 13 list. $12\frac{11}{12}$ pien., na Marzec $13\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{8}$ pien., na Kwiecień $13\frac{1}{3}$ list. $\frac{7}{24}$ pien., na Maj $13\frac{13}{24}$ list. $13\frac{1}{2}$ pien., na Czerwiec $13\frac{5}{6}$ list. $13\frac{3}{4}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 29. Stycznia.

Pszenica 48—57 tal.

Żyto na Styczeń, Styczeń Luty i Luty Marzec $33\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal., na wiosnę $33\frac{5}{8}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec 34—$33\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $35\frac{1}{2}$—35 tal.

Jęczmień wielki i mały 30—31 tal.

Groch do gotowania 35—48 tal.

Groch na pastwę 35—48 tal.

Oléj rzepiowy na Styczeń $10\frac{7}{8}$ tal., na Styczeń Luty i Luty Marzeć $10\frac{11}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $10\frac{11}{12}$ tal., na Maj Czerwiec 11 tal.

Olej lniany $13\frac{2}{3}$ tal.

Okowita na Styczeń, Styczeń Luty i Luty Marzec $14\frac{1}{8}$—$\frac{1}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{11}{12}$—$\frac{7}{8}$ tal, na Lipiec Sierpień $15\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{1}{2}$—$\frac{5}{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 29. Stycznia 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	100
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	104
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
„ z roku 1853.	4	—	$94\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	--	$88\frac{1}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	88	—
dito dito	4	—	$97\frac{3}{4}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{2}$	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{6}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	$97\frac{3}{4}$	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	$93\frac{1}{2}$	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	92
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	94
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	—	$97\frac{1}{2}$